



Ofiara pochwalna

Wychwalając i radując się w Bogu

Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które wyznają jego imię – Heb. 13:15.

Połączenie ofiary i pochwały jest dość nieoczekiwane, jednak nasze słowa i nasze życie powinny to wyrażać; podczas gdy podążamy śladami Jezusa, znosimy trudności i równocześnie okazujemy miłość do Niego i braci.

„Albowiem ciała tych zwierząt, których krew arcykapłan wnosi do świątyni za grzech, spala się poza obozem. Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiął poza bramą. Wyjdźmy więc do niego poza obóz, znosząc pohańbienie jego” (Heb. 13:11-13).

Wersety te wskazują na powiązanie pomiędzy kościołem, a ofiarą za grzech. Nasza ofiara może zostać przyjęta wyłącznie przez ofiarę Jezusa. Składając swoją ofiarę możemy jednak wykazywać podobną postawę do tej, którą wykazywał Jezus:

„Bo gorliwość o dom twój pożera mnie, a zniewagi urągających tobie spadły na mnie” (Ps. 69:10).

Zapis Heb. 13:15 jest kluczem do zrozumienia ofiary pochwalnej składanej przez Kościół. Powinniśmy postrzegać swoje życie na ziemi jako pielgrzymkę i wykorzystać je jako możliwość służenia Bogu:

„Albowiem nie mamy tu miasta trwałego, ale tego przyszłego szukamy” (Heb. 13:14).

Kościół jako pielgrzymi

„Wszyscy oni poumierali w wierze, nie otrzymawszy tego, co głosiły obietnice, lecz ujrzeni i powitali je z dala; wyznali też, że są gośćmi i pielgrzymami na ziemi” (Heb. 11:13).

„Umiłowani, napominam was, abyście jako pielgrzymi i wychodźcy wstrzymywali się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy” (1 Piotra 2:11).

Jesteśmy pielgrzymami na świecie. Podobnie jak starożytni święci, jesteśmy ambasadorami przyszłego Królestwa i powinniśmy uważać się za nieznajomych dla tego świata. Oddzieliliśmy się; mamy nowe dążenia, pomysły i cel, którym jest głoszenie nadchodzącego Królestwa Chrystusowego.

„Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną (...)” (Heb. 13:15).

Odpowiedź na pytanie w jaki sposób należy składać taką ofiarę może być trudna, zastanawiając się nad tym, jak Bóg pokazał swoją miłość, powołując zarówno niebieskie, jak i ziemskie istoty, aby dzieliły się Jego dziełem. Bóg nie musiał się niczym dzielić, a jednak uczynił to.

Manifestacja Boskiej miłości w Jego stworzeniu

Dlaczego Bóg zechciał podzielić się swoim wszechświatem? Przecież wiedział, że człowiek poprzez swoje nieposłuszeństwo wyrazi dla Niego niewielki szacunek lub nawet całkowity jego brak, a wręcz sprzeniewierzy Jego imię. Niektórzy twierdząc, że kochają Boga, są zaprzeczeniem obrazu Jego charakteru i mają błędne pojęcie o wiecznych mękach czekających niewierzących. Hańbią imię Boga, czyniąc Go istotą występującą w trzech osobach. Decydując się na stworzenie człowieka, Bóg wiedział, że jego upadek i pogrążenie się w grzechu będzie wymagało, aby Jego jednorodzony Syn przyjął rolę Baranka, który zostanie zabity (Obj. 13:8).

Biorąc pod uwagę ten przejaw Boskiej miłości, można zrozumieć dlaczego Jan pouczał swoich słuchaczy, aby chwalili Boga:

„Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjąć chwałę i cześć, i moc, ponieważ Ty stworzyłeś wszystko, i z woli twojej zostało stworzone, i zaistniało” (Obj. 4:11).

Bóg rozpoczął dzieło stworzenia od Słowa – Logos z greckiego języka. Był to Syn Boży w swym przedludzkim istnieniu. Zostało to opisane w Przypowieściach Salomona:

„Pan stworzył mnie jako pierwociny swojego stworzenia, na początku swych dzieł, z dawna. Przed wiekami byłem ustanowiona, od



początków, przed powstaniem świata” (Przyp. 8:22,23).

Słowo „stworzył” jest hebrajskim słowem #7069 w Konkordancji Stronga. W New American Standard Bible, na marginesie, widnieje propozycja alternatywnego tłumaczenia „byłam ustanowiona” na „byłam poświęcona”. Jest to ważna koncepcja, ponieważ sugeruje, że Logos był całkowicie oddany na uzyskać zastanawiając się nad tym, jak Bóg pokazał swoją miłość, powołując zarówno niebieskie, jak i ziemskie istoty, aby dzieliły się Jego dziełem. Bóg nie musiał się niczym dzielić, a jednak uczynił to.

Manifestacja Boskiej miłości w Jego stworzeniu

Dlaczego Bóg zechciał podzielić się swoim wszechświatem? Przecież wiedział, że człowiek poprzez swoje nieposłuszeństwo wyrazi dla Niego niewielki szacunek lub nawet całkowity jego brak, a wręcz sprzeniewierzy Jego imię. Niektórzy twierdząc, że kochają Boga, są zaprzeczeniem obrazu Jego charakteru i mają błędne pojęcie o wiecznych mękach czekających niewierzących. Hańbią imię Boga, czyniąc Go istotą występującą w trzech osobach. Decydując się na stworzenie człowieka, Bóg wiedział, że jego upadek i pogrążenie się w grzechu będzie wymagało, aby Jego jednorodzony Syn przyjął rolę Baranka, który zostanie zabity (Obj. 13:8).

Biorąc pod uwagę ten przejaw Boskiej miłości, można zrozumieć dlaczego Jan pouczał swoich słuchaczy, aby chwalili Boga:

„Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjąć chwałę i cześć, i moc, ponieważ Ty stworzyłeś wszystko, i z woli twojej zostało stworzone, i istniało” (Obj. 4:11).

Bóg rozpoczął dzieło stworzenia od Słowa – Logos z greckiego języka. Był to Syn Boży w swym przedludzkiem istnieniu. Zostało to opisane w Przypowieściach Salomona:

„Pan stworzył mnie jako pierwociny swojego stworzenia, na początku swych dzieł, z dawna. Przed wiekami byłam ustanowiona, od początków, przed powstaniem świata” (Przyp. 8:22,23).

Słowo „stworzył” jest hebrajskim słowem #7069 w Konkordancji Stronga. W New American Standard Bible, na marginesie, widnieje propozycja alternatywnego tłumaczenia „byłam ustanowiona” na „byłam poświęcona”. Jest to ważna koncepcja, ponieważ sugeruje, że Lo-

gos był całkowicie oddany swemu stwórcy od początku istnienia: „Ja byłam u jego boku mistrzynią, byłam jego rozkoszą dzień w dzień, igrając przed nim przez cały czas” (Przyp. 8:30). To niezwykle, że tak bliskie relacje trwały przez miliardy lat. Potwierdzeniem tej bliskości są obietnice dane przez Boga (od obietnicy danej Ewie, że zdepcze głowę węża, po obietnicę daną Abrahamowi, że pobłogosławi wszystkie rodzaje ziemi), a oparte na znajomości woli swojego Syna który był gotów żeby oddać swoje życie jako okup.

Relacje Boga z Logos

Bliskość ta trwała, kiedy Jezus stał się człowiekiem:

„Dlatego sam Pan da wam znak: oto panna pocznie i porodzi syna, i nazwie go imieniem Immanuel” (Izaj. 7:14).

Imię Immanuel oznacza „Bóg z nami” (Mat. 1:23).

„Tyś [Jehowa] mnie wydobył z łona, uczyniłeś mnie bezpiecznym u piersi matki mojej. Na ciebie byłem zdany od urodzenia. Ty byłeś Bogiem moim od łona matki mojej” (Ps. 22:11,12). Studiując te wersety, Jezus zrozumiał, że był Synem Bożym i był świadomy swojego obowiązku, aby otwarcie okazywać miłość i oddanie swojemu Ojcu Niebieskiemu.

Pismo Święte wskazuje, że Maria i Józef mieli wspólne dzieci po urodzeniu się Jezusa. Było to przyrodnie rodzeństwo Jezusa, bracia: Jakub, Jozes, Juda i Szymon oraz siostry (Mar. 6:1-3). Mimo że imiona żeńskie nie zostały wymienione, liczba mnoga od greckiego słowa „siostra” sugeruje, że było ich więcej niż jedna. Bracia i siostry Jezusa zgorszyli się Jego postawą, byli nia urażeni. Dlaczego tak się stało?

Najwyraźniej rodzina wiedziała o niezwykłych okolicznościach narodzin Jezusa, prawdopodobnie od Marii, i być może rodzeństwo wahało się, czy uznać swojego przyrodniego brata za obiecywanego Mesjasza. Taka sugestia pojawiła się w Psalmach: „Stałem się obcy braciom moim i nieznanym synom matki mojej” (Ps. 69:9). Niezwykłe przyjście na świat Jezusa mogło spowodować, że rodzeństwo utrzymywało do Niego dystans; jednakże Jezus wypełniał misję nadaną mu od Boga.

Atmosfera niezgody towarzyszyła Jezusowi w ziemskim życiu podczas gdy wypełniał swoją służbę. W Ewangelii Św. Jana opisany został żarliwy spór pomiędzy Jezusem, a uczonymi w Piśmie i Faryzeuszami:

„Odpowiadając, rzekli mu: Ojcem naszym jest Abraham. Jezus im rzecze: Jeśli jesteście dziećmi Abrahama, spełniajcie uczynki Abrahama. Lecz teraz chcecie zabić mnie, człowieka, który wam mówił prawdę, którą



usłyszałem od Boga: Abraham tego nie uczynił. Wy spełniacie uczynki swojego ojca. Na to mu rzekli: My nie jesteśmy zrodzeni z nierządu; mamy jednego Ojca, Boga. Rzekł im Jezus: Gdyby Bóg był waszym Ojcem, miłowałibyście mnie, ja bowiem wyszedłem od Boga i oto jestem. Albowiem nie sam od siebie przyszedłem, lecz On mnie posłał. Dlaczego mowy mojej nie przyjmujecie? Dlatego, że nie potraficie słuchać słowa mojego. Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego. On był mężobójcą od początku i w prawdzie nie wytrwał, bo w nim nie ma prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (Jana 8:39-44).

Zarówno w życiu rodzinnym, jak i służbie, Jezus trwał chwając i wielbiąc Boga, mimo prześladowań. Jego życie było istotnie ofiarą pochwalną.

Samotność Jezusa

Większość doświadczyła samotności nawet przebywając w dużej grupie ludzi. Wyobraźmy sobie, że Jezus czuł się tak przez całe swoje życie, szczególnie przez ostatnie trzy i pół roku swojej służby. Mimo że ciągle towarzyszyli mu apostołowie, nie było człowieka na ziemi, który zrozumiałby jego wyczerpanie na konsekwencje grzechu, które widział wśród ludzi.

Apostołowie nie pojmowali w pełni misji Jezusa. Byli ziemsko-zorientowanymi ludźmi, myślącymi jedynie o ziemskim królestwie. Apostołowie myśleli o własnych możliwościach i perspektywach na ziemskie uznanie. Kochająca matka pragnęła, aby jej dwaj synowie zajęli najlepsze miejsca w królestwie Mesjasza.

Jezus żył wśród niedoskonałych ludzi, miał do czynienia z wrogo nastawionymi przywódcami religijnymi, Jego cuda nazywano dziełami szatana i musiał znosić brak wiary wśród najbliższych. Mimo tych niesprzyjających okoliczności, Jezus bezustannie dziękował Bogu i wyrażał swoją miłość do Ojca Niebieskiego. Każde słowo, każdy uczynek, każda odpowiedź była wypełniona szczerą i bezinteresowną miłością, która stanowiła dowód Jego wspaniałej ofiary pochwalnej.

Kiedy Jego uczeń Filip wykazał brak zrozumienia mówiąc:

„Panie, pokaż nam Ojca (...)” (Jana 14:8),

To pokazuje jak trudno musiało być Jezusowi, doskonałemu człowiekowi, żyć wśród niedoskonałości. Nikt nie był w stanie dobrze pojąć umiejętności Jezusa do przejawiania Boga we wszystkim, co czynił. Apostoł Paweł wyraził zrozumienie tej szczególnej zdolności Jezusa, gdy pisał swą rozprawę o Jezusie jako współczesnym Najwyższym Kapłanie:

„Bo zarówno ten, który uświęca, jak i ci, którzy bywają uświęceni, z jednego są wszyscy; z tego powodu nie wstydzi się nazywać ich braćmi, Mówiąc: Będę opowiadał imię twoje braciom moim, Będę cię chwalił pośród zgromadzenia; i znowu: Ufność w nim pokładać będę; i znowu Otom ja i dzieci, które mi dał Bóg” (Heb. 2:11-13)

Od początku swej służby Jezus wiedział, że ma niewiele czasu zanim odda swoje życie w ofierze pochwalnej i że zakończy się ona śmiercią na krzyżu. Kiedy zmarł jego przyjaciel Łazarz, Jezus powiedział o swoim własnym poświęceniu oraz sposobie w jaki odzwierciedli ono chwałę Bożą:

„A usłyszawszy to [o chorobie Łazarza] Jezus rzekł: Ta choroba nie jest na śmierć, lecz na chwałę Bożą, aby Syn Boży był przez nią uwielbiony” (Jana 11:4).

Wzbudziwszy Łazarza Jezus dodał: „Rzekł Jezus: Czyś ci nie powiedziałem, że jeśli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę Bożą?” (Jana 11:40).

Ezechiel porównał chwałę Bożą do tęczy:

„Jak wygląda tęcza, która pojawia się na obłoku, gdy pada deszcz, tak wygląda wokoło blask tego, co pojawiło się jako chwała Pana; gdy ją ujrzałem, upadłem na twarz. I słyszałem głos tego, który przemawiał” (Ezech. 1:28).

Miłość Jezusa do jego uczniów

„Przed świętem Paschy, Jezus, wiedząc, iż nadeszła godzina jego odejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie umiłowal ich aż do końca” (Jana 13:1).

Jest to wzruszający opis miłości Jezusa do swoich uczniów. Fragment kończący zdanie podkreśla, że kochał ich bezgranicznie.

Jedenastu uczniów stało się rodziną Jezusa w postaci przyszłych nowych stworzeń. Zostało powiedziane, że bóg wyraził swoją miłość do ziemskiego stworzenia, oddając swojego Syna jako wybawienie:

„Albowiem tak Bóg umiłowal świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jana 3:16).



Słowo „dał” jest czasownikiem sugerującym działanie. Ludzie nie mogą wyrazić swojej miłości siedząc beczynnie, muszą działać.

Jan mówił o otwartym działaniu w życiu Jezusa:

„Po tym poznaliśmy miłość, że On za nas oddał życie swoje; i my winniśmy życie oddawać za braci” (1 Jana 3:16).

Św. Paweł dodał kolejny wymiar do tej miłości:

„Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł” (Rzym. 5:8).

Był to ostateczny dowód miłości Jezusa. Tak jak Jezus złożył ofiarę pochwalną swoim poświęconym życiem i wyraził ją aż do końca, tak i my powinniśmy poświęcać swoje życie. To jest nasza ofiara pochwalna.

„pocytując to sobie za największą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie, Wiedząc że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość, Wytrwałość zaś niech prowadzi do dzieła doskonałego, abyście byli doskonali i nienaganni, nie mając żadnych braków” (Jak. 1:2-4).

Apostoł Jakub radzi wytrwałość w ciężkich doświadczeniach życia w Chrystusie. Pisze, żebyśmy poczytali to sobie za największą radość. Nasze cierpienia powinny być częścią chętniej ofiary dającej świadectwo miłości do Boga.

Dawid opisał ofiarę pochwalną dla Boga:

„Ustawy twoje są mi pieśniami w domu pielgrzymki mojej, Wspominam w nocy imię twoje, Panie, i strzegę zakonu twego” (Ps. 119:54,55).

Musimy bezustannie mieć obraz Pana przed oczami i pamiętać o swojej ofierze:

„Mam zawsze Pana przed sobą, Gdy On jest po prawicy mojej, nie zachwieję się” (Ps. 16:8).

Przy każdej próbie i radości Jezus kierował się sprawami Ojca Niebieskiego i przekładał je ponad wszystko inne, musimy czynić tak samo.

„Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu, Ale w tej mierze, jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i podczas objawienia chwały jego radowali się i weselili. (...) Wszakże jeżeli cierpi jako chrześcijanin, niech tego nie uważa za hańbę, niech raczej tym imieniem wielbi Boga” (1 Piotra 4:12,13,16). Werset 16 zawiera dobrą definicję ofiary pochwalnej: radować się i chwalić Boga w cierpieniu, aby być naśladowcą Jezusa.

Chwalmy Boga, aby dostąpić niezmiernego zaszczytu przechodzenia doświadczeń dla Chrystusa. Uczynimy swoją ofiarę pochwalną możliwą do przyjęcia przez Boga oraz wyznajmy miłość naszemu Panu Jezusowi i naszym współbraciom:

„Rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu, Dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (Efez. 5:19,20).

Mierząc się bezustannie wobec skali miłości wyznaczonej przez Jezusa, radośnie trwajmy w cierpieniach i składajmy ofiarę pochwalną naszemu Ojcu Niebieskiemu.

Kalinski Erwin